

K O N G R E S



O B Y W A T E L S K I

Jaka modernizacja obszarów wiejskich?

Redakcja:

Izabella Bukraba-Rylska

III Kongres Obywatelski



GDAŃSK 2008

POLSKIE FORUM OBYWATELSKIE

Wieloletni, obywatelski projekt na rzecz modernizacji Polski (Płaszczyzna definiowania wizji modernizacji Polski i obywatelskiego dialogu)

Polskie Forum Obywatelskie zostało powołane na I Kongresie Obywatelskim w 2005 r.

Cele PFO:

- Sformułowanie obywatelskiej, nośnej wizji i programu modernizacji Polski,
- Stworzenie trwałej ogólnopolskiej płaszczyzny dialogu obywatelskiego,
- Stworzenie wzorca (dobrej praktyki) międzysektorowej, międzyśrodowiskowej i międzypokoleniowej sieci dialogu,
- Stworzenie nowego, szeroko dostępnego i integrującego języka debaty o modernizacji i rozwoju Polski,
- Stymulowanie rzeczowej debaty publicznej opartej na wiedzy naukowej i praktycznej,
- Monitoring koncepcji i procesów modernizacyjnych.

Jakiej wizji modernizacji pragniemy?

Takiej, która służyłaby wykorzystaniu potencjału całego kraju i Polaków za granicą, łącząc nasze tradycje i korzenie z wyzwaniami przyszłości i tworząc warunki samorealizacji dla wszystkich grup społecznych.

Zasady działania:

Obywatelskie zaangażowanie, pozapartykizacja, partnerstwo i wzajemny szacunek, otwartość, myślenie kategoriami długofalowego rozwoju Rzeczypospolitej.

Unikatowy charakter PFO:

Jest to pierwsza w Polsce sieć dialogu międzysektorowego, międzyśrodowiskowego i międzypokoleniowego, integrująca kreatorów kapitału ekonomicznego, kapitału wiedzy i kapitału społecznego.


Organizator:

Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową

Partnerzy Strategiczni PFO:

BRE Bank S.A., Telekomunikacja Polska SA, Citibank Handlowy SA, Grupa Ergo Hestia

Więcej na: www.pfo.net.pl

K O N G R E S

OBYWATELSKI

Jaka modernizacja obszarów wiejskich?

III Kongres Obywatelski

Izabella Bukraba-Rylska

Waldemar Guba

Wacław Idziak

Piotr Łysoń

Dominika Milczarek-Andrzejewska

Barbara Fedyszak-Radziejowska



Gdańsk 2008

Redaktor serii Wolność i Solidarność:
Jan Szomburg

© Copyright by
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
80-227 Gdańsk, ul. Do Studzienki 63
tel. (058) 524 49 00
faks (058) 524 49 08
www.ibngr.pl
e-mail: ibngr@ibngr.pl

skład: Ryszard Kuźma

CIP – Biblioteka Narodowa
Kongres Obywatelski (3 ; 2008 ; Gdańsk).
Jaka modernizacja obszarów wiejskich? :
III Kongres Obywatelski, Gdańsk 2008 / Izabella Bukraba-Rylska
[et al. ; red. Izabella Bukraba-Rylska]. – Gdańsk :
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, 2008. –
(Wolność i Solidarność)

Gdańsk 2008

ISBN 978-83-7615-004-8

Przystąpienie Polski do UE, chociaż niewątpliwie stanowi zakończenie pewnego istotnego procesu przemian, to jednak w żadnym razie nie powinno być traktowane jako spełnienie wszelkich ambicji i kres naszych aspiracji... Przyjęcie takiego stanowiska byłoby równoznaczne ze zdaniem się na bieg wydarzeń, dokonujących się jakoby automatycznie lub też determinowanych niezależnymi od nas czynnikami. Tymczasem członkostwo w Unii nie zwalnia z aktywności w projektowaniu przyszłego kształtu tej struktury i kierunków jej rozwoju. To zaś zakłada uprzednie rozpoznanie potrzeb i możliwości naszego kraju, czyli sformułowanie wizji rozwoju Polski, która brałaby pod uwagę zarówno uwarunkowania wewnętrzne jak i zewnętrzne.

Dylematy i paradoksy dotychczasowych modernizacji

Obszary wiejskie w Polsce to ponad 90. proc. powierzchni kraju i ok. 40 proc. jego mieszkańców (coraz częściej do obszarów wiejskich zalicza się także najmniejsze miasta), zaś rolnictwo to dział gospodarki zatrudniający nadal około 17 proc.¹ wszystkich pracujących i przysparzający prawie 5 proc. PKB. Już choćby te dane wskazują, że niemożliwe jest budowanie wizji modernizacji Polski bez uwzględnienia w niej miejsca i roli segmentu agrarnego. Jednocześnie ważne jest takie zaprojektowanie przemian, by dało się uniknąć błędów przeszłości, to znaczy negatywnych skutków realizowanych wcześniej projektów. Istotę podejmowanych do tej pory (praktycznie od XV w.) prób reformowania Polski, a w tym – także polskiej wsi – dobrze oddaje określenie paradoksu modernizacyjnego, sformułowane przez Jacka Kochanowicza. Opisuje ono zjawisko polegające na tym, że kolejne dążenia do unowocześnienia gospodarki, dokonania skoku cywilizacyjnego i dogonienia Europy zawsze odbywały się u nas kosztem wsi i rolnictwa. Rezultatem był rabunkowy drenaż tego sektora, pogłębiające się dysparytety między wsią i miastem oraz rozwój dualny, zdecydowanie niekorzystny z punktu widzenia potrzeb rozwoju zrównoważonego i długotrwałego.

Pomimo wielowiekowych zaszczości i świeżo doświadczonej „terapii szokowej” stan zasobów polskiej wsi i rolnictwa nie przedstawiał się najgorzej. Obliczany pod koniec lat 90. (a uwzględniający odsetek zatrudnionych w tym sektorze i procent wytwarzanego przez nich PKB) wskaźnik społecznej sprawności rolnictwa dwukrotnie przekraczał poziom w wysoko dotujących swoich farmerów krajach UE (Tadeusz Hunek), zaś już po akcesji polskie gospodarstwa rolne, mimo otrzymywania wielokrotnie niższych dopłat, okazują się konkurencyjne wobec gospodarstw unijnych (Wojciech Józwiak). Jednocześnie badania socjologów dowodzą, że poziom kapitału społecznego na obszarach wiejskich (Tomasz Żukowski, Maria Halamska, Barbara Fedyszak-Radziejowska), aspiracje edukacyjne młodzieży (Krystyna Szafraniec, Jarosław Domalewski) i determinowana względami ekonomicznymi ruchliwość mieszkańców wsi (migracje zarobkowe – Maria Wieruszewska) stwarzają istotne przesłanki rozwoju całego segmentu agrarnego. Dokonać się to może jednak przy założeniu, iż podejmowana tym razem modernizacja uwzględni również priorytety środowisk wiejskich i rolniczych, że społeczeństwo i gospodarka zaproponują mieszkańcom wsi bardziej ekwiwalentne niż dotąd reguły współpracy. Dopiero przy spełnieniu tych warunków liczyć można na wyzbycie dotychczasowych

¹ Wg danych za 2005 r.

paradoksów modernizację segmentu agrarnego, obszarów wiejskich i całego kraju, a więc na wkroczenie na ścieżkę rozwoju długofalowego i harmonijnego.

Wśród wielu kwestii, wymagających w związku z tym odpowiedniego namysłu, osoby zaproszone do dyskusji w ramach panelu wiejskiego podczas III Kongresu Obywatelskiego zdecydowały się wybrać trzy kluczowe, a mianowicie: problem kondycji polskiego rolnictwa oraz jego europejskich i globalnych uwarunkowań, zagadnienie kapitału społecznego i kulturowego polskiej wsi oraz problem unowocześnienia obszarów wiejskich jako miejsca zamieszkania i prowadzenia działalności gospodarczej poprzez rozwój infrastruktury i powiązań komunikacyjnych. Powyższe kwestie prowadzą do ogólniejszych pytań o zasadność i szanse przeformułowania obowiązującego dotąd paradygmatu postrzegania wsi i rolnictwa. Wieś, w optyce nauk społecznych ale też działań praktycznych, traktowana była najczęściej jako pasywny obiekt przekształceń aplikowanych z zewnątrz, bez uwzględniania jej własnych aspiracji i możliwości. „Nie tylko socjologia, ale i opinia powszechna widzą we wsi coś biernego, coś co tylko przeżywa i przeżuwa, a nie tworzy i nie dąży” – dawno temu pisał Władysław Grabski. Z obszarów wiejskich uczyniono w XX w. zaplecze surowcowe i żywnościowe dla metropolii, nie dostrzegając możliwości wielofunkcyjnego rozwoju tak wsi jak i rolnictwa. W pierwszym przypadku chodziłoby o promowanie innych niż tylko związane z rolnictwem rodzajów aktywności zawodowej mieszkańców obszarów wiejskich, a w drugim o dostrzeżenie szeregu poza-produkcyjnych funkcji samego rolnictwa. Diametralna zmiana sytuacji, spowodowana wstąpieniem Polski do UE i objęciem polskiej wsi i rolnictwa działaniem mechanizmów Wspólnej Polityki Rolnej, ale – jednocześnie – przewidywane i nieuchronne przekształcenia tej polityki, skłaniają do przedstawienia diagnozy stanu obecnego oraz zaprojektowania przyszłości.

Kondycja i uwarunkowania polskiego rolnictwa

Jak twierdzą specjaliści, od kilku lat polskie rolnictwo intensywnie się modernizuje i restrukturyzuje. Sektor ten jest coraz silniej zintegrowany z pozostałymi działami gospodarki narodowej, ale też z jednolitym rynkiem europejskim i globalnym. Świadczy o tym m.in. szybki wzrost eksportu Polski w zakresie produktów rolno-żywnościowych i wysoki dodatni bilans wymiany handlowej (w roku 2007 odpowiednio: 10 mld i 2 mld). Zachodzące obecnie w światowej gospodarce procesy wskazują, że należy się liczyć z dalszym wzrostem popytu na żywność w najliczniejszych krajach świata (Chiny, Indie, Indonezja, Brazylia). Przykładowo, według prognoz tylko w Indiach konsumpcja produktów rolno-spożywczych rosnąć będzie do roku 2025 w tempie 4,5 proc. rocznie. Jak przewidują specjaliści, nastąpi także znaczny wzrost cen produktów rolnych (do roku 2050 o 30-40 proc., jeśli chodzi o światowe ceny zbóż i o 20-30 proc., jeśli chodzi o ceny mięsa). Scenariusz trwałej poprawy koniunktury dla produkcji rolnej w skali globalnej i na rynku europejskim staje się coraz bardziej prawdopodobny, nie tylko w związku z rosnącym popytem na żywność w szybko rozwijających się państwach Azji, ale też z rosnącym zapotrzebowaniem na surowce rolne dla celów energetycznych (biopaliwa). Już w latach 2006-2008 czynniki te spowodowały znaczny wzrost cen surowców rolnych i gotowych produktów żywnościowych.

Wzrost cen daje nowy impuls do rozwoju towarowych gospodarstw rolnych w Polsce, wzmocniając pozycję ekonomiczną tego sektora w gospodarce narodowej. Już w chwili obecnej zapewnienie polskim produktom żywnościowym dostępu do dużego i zamożnego rynku europejskiego (obecnie eksport do UE to 75 proc. całego eksportu Polski) jest niewątpliwie istotnym czynnikiem dynamizującym polskie rolnictwo. Jeżeli uwzględnić jeszcze wzrost wsparcia publicznego ze środków unijnych, nie dziwi fakt wyraźnej poprawy nastrojów odnotowywany wśród mieszkańców wsi. Zarówno warunki życia jak i deklarowany w masowych badaniach poziom optymizmu, aczkolwiek nadal zróżnicowane regionalnie, wykazują wyraźną poprawę w stosunku do okresu przed akcesją. W trzy lata po integracji zarówno mieszkańcy wsi jak i rolnicy zdają się wierzyć, że mają przed sobą przyszłość, że zmiany postępują w dobrym kierunku, a chociaż ich sytuacja materialna jest tylko niewiele lepsza niż w grupie emerytów, a nawet bezrobotnych, to jednak w swoich ocenach stali się podobni do całego społeczeństwa. Można w związku z tym powiedzieć, że po latach marginalizacji polska wieś przez Brukselę wróciła do Polski. Okazuje się więc, że to właśnie wieś i rolnictwo stały się najprawdopodobniej największymi beneficjentami członkostwa Polski w UE.

Zarówno odnotowywane postawy, jak poprawa koniunktury potwierdzają wcześniejsze przewidywania, mówiące o znacznych rezerwach polskiego rolnictwa, czyli o przewagach kosztowych Polski w tym sektorze, jeśli nie w skali globalnej, to z pewnością w skali jednolitego rynku europejskiego. Jak się szacuje, także perspektywy rozwoju tego sektora zarówno w kontekście europejskim, jak i globalnym można oceniać optymistycznie, gdyż polskie rolnictwo wciąż posiada duże i jeszcze nie w pełni wykorzystane zasoby produkcyjne. Stosunkowo niska produktywność ziemi i pracy oznacza duże rezerwy poprawy konkurencyjności na drodze dalszej restrukturyzacji i modernizacji. Duże nadzieje trzeba też wiązać z możliwościami lepszego organizowania się rolników w tzw. grupy producenckie i wchodzeniu w umowy kontraktacyjne.

Formułując tak diagnozę stanu obecnego i prognozy na przyszłość, trzeba mieć jednak świadomość, że wśród czynników zapewniających dzisiaj konkurencyjność polskiego rolnictwa są też te, wynikające ze zdecydowanie tradycyjnych mechanizmów funkcjonowania indywidualnej, w znacznej części jeszcze chłopskiej gospodarki, gdzie praca i zarządzanie nie są uwzględniane w rachunku ekonomicznym, są niejako darmo. Tak więc, chociaż polskie rolnictwo niewątpliwie staje się coraz nowocześniejszym sektorem gospodarki, to w znacznej mierze dzieje się tak, dzięki jego naturalnym, a nie kapitalistycznym regułom funkcjonowania. Z kolei kapitalistyczne reguły funkcjonowania, przyjęte w wielu krajach zachodnich prowadzą do tego, że coraz większy udział w wytworzonych przez farmera dochodach zajmują różnego rodzaju dopłaty i subsydia. Według wyliczeń Augustyna Wosia w Szwecji sięgają one 392 proc., w Finlandii 145 proc., a w Anglii 114 proc. W rezultacie ceny żywności na rynku unijnym są nawet trzykrotnie wyższe niż na rynku światowym (Willem Molle), podatnicy i konsumenci ponoszą coraz większe koszty traktowanego w sposób skrajnie protekcyjny, wyłączony spod reguł gospodarki wolnorynkowej rolnictwa europejskiego, a budżety krajów członkowskich zmuszone są do finansowania tak kosztownego sektora.

Przywołane powyżej obiekcje mają na celu uzmysłowienie dylematu rozwojowego rolnictwa, dylematu, który obecnie staje się też udziałem Polski. Chodzi o to, że proces tzw. modernizacji rolnictwa zawsze prowadził do trzech prawdziwości. Oznaczał mianowicie przejście od rolnictwa będącego głównym miejscem zatrudnienia i źródłem dochodów znacznej części ludności

danego kraju do rolnictwa, które zatrudnia i utrzymuje tylko niewielką jej część. Po drugie, oznaczał przejście od rolnictwa produkcyjnie w zasadzie samowystarczalnego, a nawet zdolnego powrócić do poziomu naturalnego samowystarczalnego i w ten sposób przetrwać okres dekonstrukcji bądź kryzysu bez obarczania państwa jakimikolwiek kosztami do rolnictwa opartego w coraz większym stopniu na otrzymywanych z zewnątrz środkach produkcji, co czyni je zależnym od ogólnej sytuacji ekonomicznej i bardzo wrażliwym na jakiegokolwiek perturbacje. Po trzecie, oznaczał przejście od rolnictwa służącego za główne źródło akumulacji na rozruch krajowego przemysłu, czy innych potrzeb (w Polsce po drugiej wojnie światowej mieliśmy do czynienia z dwójakim wkładem sektora rolnego – akumulacyjnym i migracyjnym) do takiego rolnictwa, które niedość, że nie może już wspierać reszty gospodarki, to jeszcze samo oczekuje od swego otoczenia daleko idącej pomocy. Po czwarte wreszcie, oznaczał przejście od rolnictwa ekologicznie zrównoważonego i stosującego naturalny recyding (Lucjan Kocik) do rolnictwa dewastującego środowisko naturalne, wyjąfawiającego glebę i dostarczającego konsumentom coraz mniej zdrowej żywności (Andrzej Kaleta). Chyba tylko zamiłowanie do paradoksów dyktuje ekonomistom twierdzenia, iż to pierwsze rolnictwo jest gorsze, bo słabo rozwinięte i mało wydajne, a to drugie lepsze, bo nowoczesne i wysoko produktywne! Ileż istotnych aspektów o charakterze głównie społecznym pomija tak wyrażane stanowisko.

Uświadczenie sobie i gruntowne przemyślenie tych dylematów staje się w chwili obecnej nie tylko rozrywką intelektualną, ale jest także wymuszane przez szereg okoliczności o charakterze przyrodniczo-klimatycznym i ekonomiczno-politycznym. Będące już oczywistym faktem ocieplenie globalne i narastający deficyt słodkiej wody sprawiają, że rolnictwo staje się jednym z najbardziej narażonych na poważne trudności sektorów. W związku z tym w Polsce należy oczekiwać dalszego wzrostu temperatury, zmian rozkładu opadów – ewentualnie ich zmniejszenia oraz wzrostu anomalii pogodowych. Wszystko to nie pozostanie bez wpływu na warunki gospodarowania w rolnictwie, wysokość absorbowanych przez ten sektor środków i uzyskiwane plony. Z drugiej strony, ujawniające się coraz wyraźniej niedoskonałości stosowanej dotąd w UE polityki rolnej sprawiają, iż planowane są istotne zmiany w zasadach jej funkcjonowania. Przede wszystkim mówi się o konieczności stopniowego obniżania poziomu protekcjonizmu w rolnictwie (na początek przez wycofanie subsydiów eksportowych). Oznaczać to będzie przeformułowanie priorytetów z polityki sektorowej, wspomagającej produkcję, na politykę terytorialną, nakierowaną na rozwój obszarów wiejskich i wprowadzenie na większą niż dotąd skalę narzędzi wspierających ochronę środowiska. Zgodnie z tymi zamierzeniami przeformułowane zostaną też podstawowe funkcje rolnictwa. Poza funkcją produkcyjną w coraz większym zakresie uwzględniane i wspierane będą funkcje środowiskowe, społeczne i kulturowe. W literaturze naukowej i unijnych dokumentach dotyczących tak rozumianej wielofunkcyjności rolnictwa proponuje się rozróżnienie funkcji zielonych – ekologicznych (zarządzanie zasobami ziemi i bioróżnorodnością), błękitnych (zarządzanie zasobami wodnymi), żółtych (utrzymywanie żywności kulturowej i społecznej środowisk wiejskich) oraz białych (zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego oraz produkcji zdrowej żywności – Jerzy Wilkin). Tocząca się debata na temat kształtu przyszłej WPR – w roku 2013 – niewątpliwie wzmocni te postnowoczesne tendencje. Jeszcze bardziej aktualne stanie się pytanie o znaczenie wsi i rolnictwa dla dalszego zrównoważonego rozwoju gospodarki, utrzymania spójności społecznej i zachowania istotnych wartości kulturowych środowisk wiejskich.

Osobną kwestią, która rzutuje na perspektywy polskiego rolnictwa jest postępująca liberalizacja w światowym handlu produktami rolno-spożywczymi. Ta globalna tendencja dotyczyć będzie także państw Unii Europejskiej, w tym i Polski. Spowoduje ona nacisk na ograniczenie subwencji, zwiększenie konkurencyjności wśród producentów rolnych, eliminację słabszych gospodarstw i utratę źródeł dochodów przez ich właścicieli, którzy zmuszeni będą szukać sobie innych źródeł utrzymania, ale gdzie w Polsce czy na emigracji? Uczestniczenie w rynku europejskim, chociaż oznacza dla Polski szereg pozytywnych zmian, to zarazem prowadzi do pewnych niekorzystnych efektów. Skutkiem ubocznym poprawy kondycji całego sektora jest jednoczesna marginalizacja dużej części słabszych gospodarstw. Tylko w latach 2000-2005 liczba dostawców mleka do przetwórstwa zmniejszyła się aż o około 40 proc.. Jest to przejaw zdecydowanie negatywnego zjawiska, czyli zarysowującej się już wyraźnie polaryzacji sytuacji ekonomiczno-społecznej mieszkańców wsi. Tendencje te niewątpliwie będą się nasilały w miarę liberalizowania gospodarki i ograniczania zasięgu i kierunków pomocy dla rolnictwa. Zjawisko to oznacza zarazem konieczność wyboru określonego kierunku polityki rolnej i odpowiedzi na pytania: które z gospodarstw należy wspierać, w jaki sposób, w jakiej skali i czy w ogóle będzie to możliwe? Jednym z zakładanych rozwiązań jest wzrost znaczenia polityki strukturalnej, ukierunkowanej nie na produkcję żywności, lecz na rozwój obszarów wiejskich, co może poprawić dostęp ludności rolniczej do nowych, pozarolniczych miejsc pracy. Rosnąca krytyka wydatków na politykę rolną z budżetu wspólnotowego nie oznacza bynajmniej gotowości zamożniejszych państw UE do rezygnowania ze wspierania sektora rolnego z budżetów krajowych. Czy jednak Polskę będzie stać na dofinansowywanie swojego rolnictwa w takiej skali, by wytrzymało konkurencję rolnictwa europejskiego i światowego? Pytanie to jest tym bardziej zasadne, że polski segment agrarny (liczony odsetkiem żyjących na wsi i utrzymujących się z rolnictwa) jest wciąż dużo większy niż w krajach Europy Zachodniej, a więc wymagałby proporcjonalnie większego wsparcia. Alternatywą mogłoby być drastyczne odchudzenie sektora rolnego, np. przez skierowanie już teraz wszystkich środków na wąską grupę wysokotowarowych gospodarstw (200-300 tys.), co jednak oznaczałoby upadek pozostałych i powstanie 2-3 milionowej rzeszy zbędnych, dla których jak na razie nie ma miejsc pracy poza rolnictwem. Tak oto ewentualne decyzje ekonomiczne, nawet najbardziej racjonalne i słuszne, ujawniają swoje społeczne konsekwencje i trudne do oszacowania, a zwłaszcza do zaakceptowania koszty. Wybór określonej drogi rozwoju (modernizacji) polskiej wsi i rolnictwa będzie jednak nieunikniony. Warto zatem już teraz przemyśleć jego różne warianty i skutki.

Zasoby społeczne i kulturowe polskiej wsi

W tym celu niezbędne jest uświadomienie sobie, czym dysponują wiejskie społeczności, to znaczy na ile będące w ich posiadaniu zasoby (społeczne, ludzkie i kulturowe) sprzyjają podejmowaniu wyzwań rozwojowych, w czym mogą okazać się atutem, a jakie zagrożenie stwarzają. Okres PRL-u spowodował dramatyczną dewastację środowisk lokalnych nie tylko dlatego, iż były one eksploatowane w sensie ekonomicznym, ale przede wszystkim z tego względu, że jednocześnie wpajano im, iż tradycje jakie reprezentują, przekonania i dyspozycje stanowią

dysfunkcyjny, z punktu widzenia potrzeb budowania nowego ustroju i kształtowania modelu człowieka socjalistycznego, balast przeszłości. Dyskwalifikacji kultury chłopskiej i rolniczego etosu towarzyszyło zaniedbywanie tkanki instytucjonalnej, która umożliwiałaby podejmowanie działalności społecznej i kulturowej na rzecz wsi. Przemiany ustrojowe po '89 r. doprowadziły do upadku infrastruktury w tym zakresie. Wystarczy tu przypomnieć, iż opublikowany w 1997 r. „Raport o stanie kultury wiejskiej w Polsce” pokazywał straty: w latach 1989-1994 liczba kin statych spadła na wsi z 360 do 63; liczba punktów bibliotecznych została zredukowana z 18,9 tys. do 2 428, co oznacza, że w większości województw zachowało się ich nie więcej jak 10 proc. stanu poprzedniego, a droga czytelnika wiejskiego do książki wydłużyła się o kilkanaście kilometrów (Anatol Omelaniuk). Ubytek ten był tym bardziej istotny, że o ile w latach osiemdziesiątych na terenach wiejskich było 2688 punktów sprzedaży książek, to w połowie lat dziewięćdziesiątych doliczono się tych punktów już tylko 622.

Zapaść kulturowa środowisk wiejskich stanowiąca efekt wieloletnich zaniedbań i celowej polityki państwa jest tym poważniejszym zagrożeniem, iż niezwykle istotnym i dynamicznym przemianom ulega kontekst zewnętrzny. Procesy globalizacji, kolejna rewolucja w sferze gospodarki, polegająca na dominacji już nie rolnictwa i przemysłu, ale usług i wysoko wyspecjalizowanych technologii opartych na wiedzy, wreszcie systematyczny spadek liczby rolników i uzależnianie pozostałych od biurokracji i silnych koncernów powodują, że wieś traci swoją dotychczasową tożsamość. Staje się coraz bardziej zdana na pomoc zewnętrzną oraz podatna na degradację społeczną i ekonomiczną, zwłaszcza na obszarach peryferyjnych. Aby temu zaradzić podejmowane są wysiłki praktyków, ale i teoretyków, starających się skonceptualizować nowe założenia rozwoju obszarów wiejskich. Przykładowo, na kongresie „Nowa Wieś”, który odbył się we wrześniu 2000 r. w Konstancji delegaci z 11 krajów europejskich przyjęli deklarację „Nowa wieś powstaje w głowie”, dając tym do zrozumienia, że wieś potrzebuje przede wszystkim nowych idei, nowego pomysłu na swoje miejsce nie tylko w obrębie własnego społeczeństwa, ale też w kontekście europejskim i globalnym. Wchodzenie wsi w obręb nowej rzeczywistości współczesnego świata powinno wiązać się z szukaniem nowych funkcji dla tych gospodarstw, którym grozi eliminacja w efekcie nasilonej konkurencji. Tak jak całe rolnictwo może produkować nie tylko żywność, ale cały szereg innych dóbr o charakterze publicznym, tak też – w mikroskali – każde pojedyncze gospodarstwo ma szansę znaleźć dla siebie miejsce, produkując np. niepowtarzalny klimat kwatery agroturystycznej, dostarczając turystom regionalnych wyrobów, ale również wytworów sztuki ludowej, oferując przyjezdnym nie tylko dach nad głową i posiłki, ale zarazem okazję poznania historii i kultury regionu oraz pobytu w przyjaznym środowisku o silnych więziach międzyludzkich, których coraz bardziej brakuje we współczesnym świecie. Tylko wsie, które uświadomią sobie te wyzwania, ale i szanse, zdolne będą przekształcić się we wsie nowoczesne, zmodernizowane, uczące się i twórczo rozwijające swój potencjał. Przykładem tego rodzaju inicjatyw są już wioski i gospodarstwa tematyczne, powstające na terenie województwa zachodniopomorskiego dzięki inicjatywie Partnerstwa Razem realizowanego w ramach Programu Inicjatyw Wspólnotowych „Equal” (www.wioskitematyczne.org.pl).

Aby nie powtórzył się scenariusz znany z przeszłości, niezbędne jest jednak wytworzenie warunków i mechanizmów partnerskiej komunikacji społeczności lokalnych z otoczeniem. Umożliwi to ich partycypację w życiu współczesnym oraz zapewni oddziaływanie na najważ-

niejsze zjawiska. Na przeszkodzie realizacji tego zamierzenia stoi brak odpowiedniej infrastruktury, umożliwiającej mieszkańcom wsi równorzędny dostęp do dóbr takich jak chociażby komunikacja czy Internet. Zaległości w tej dziedzinie sprawiają, iż socjologowie coraz częściej mówią o obszarach wiejskich w kategoriach wykluczenia, np. informatycznego (Andrzej Kaleta). Przykładowo, wahadłowa mobilność przestrzenna ludności zamieszkałej na obszarach wiejskich byłaby szansą na uruchomienie niewykorzystanej dotąd siły roboczej i przełamanie barier peryferyjnego jej usytuowania. Z drugiej strony dostęp do nowych form edukacji (edukacja na odległość za pośrednictwem Internetu) umożliwiłby stałe podnoszenie kwalifikacji przez mieszkańców wsi i tym samym dostosowywanie ich do potrzeb rynku pracy.

Niestety często w dyskusji o obszarach wiejskich nie zauważa się kilku istotnych czynników. Istnieje ścisły związek pomiędzy atrakcyjnością wsi i małych miast jako miejsc zamieszkania i prowadzenia działalności gospodarczej, a dostępnością i jakością infrastruktury technicznej, usług publicznych i powiązań komunikacyjnych z największymi centrami rozwoju. Wobec prognozowanego w Strategii Rozwoju Kraju 2007-2015 spadku udziału pracujących w sektorze I (rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo, rybactwo) z 17,4 proc. w 2005 r. do 11 proc. w 2015 r. konieczne jest podjęcie kompleksowych i dobrze skoordynowanych działań modernizujących polską wieś. Stwarzających lepsze warunki rozwoju przedsiębiorczości na obszarach wiejskich i znalezienia miejsca pracy przez mieszkańców wsi w miastach bez potrzeby zmiany miejsca zamieszkania. Wśród czynników, które należy wziąć pod uwagę warto wskazać na dwa, często niedoceniane: rozszerzenie dostępu do Internetu i poprawę powiązań komunikacyjnych umożliwiających w szerszym zakresie wahadłową mobilność przestrzenną mieszkańców obszarów wiejskich. Programy operacyjne przewidziane do realizacji w Polsce w ramach polityki spójności na lata 2007-2015 mogłyby doprowadzić do zwiększenia dostępności Internetu na obszarach wiejskich z 19 proc. w 2005 r. do 70 proc. w 2015 r. (wg SRK) oraz umożliwienia mieszkańcom dodatkowo prawie 100 powiatów ziemskich podjęcia pracy w dużym mieście bez zmiany miejsca zamieszkania, dzięki skróceniu czasu dojazdu do poniżej 90 minut². Oznaczałoby to stworzenie z jednej strony szans uzyskania zatrudnienia poza rolnictwem dla co najmniej kilkuset tysięcy mieszkańców obszarów wiejskich, z drugiej zaś poprawę perspektyw znalezienia pracowników tam, gdzie obecnie są oni często bezskutecznie poszukiwani, warto podkreślić – bez indukowania fali migracji ze wsi do miast, co pozwoliłoby uniknąć wielu problemów społecznych i gospodarczych.

Jak widać, szansą na rzeczywistą modernizację polskiej wsi jest tylko podjęcie kompleksowych, a nie izolowanych działań w różnych dziedzinach. W przeciwnym razie pojedyncze przedsięwzięcia skazane będą na niepowodzenie. Instrumenty rozwoju obszarów wiejskich na lata 2007-2015 w ramach polityki spójności i PROW są wielką szansą nadrobienia dystansów i wyrównania dysproporcji pod warunkiem, że zachowana będzie koordynacja przestrzenna, czasowa i technologiczna instrumentów wsparcia rozwoju obszarów wiejskich zarówno na szczeblu regionalnym, jak i krajowym.

Aby nie powtórzył się scenariusz znany z przeszłości, to znaczy – by tym razem nie przegrać modernizacji – niezbędne jest także wytworzenie wśród mieszkańców wsi, ale i w całym społeczeństwie poczucia, że polska wieś dysponuje własnym potencjałem rozwojowym oraz

² Dane szacunkowe: Piotr Łysoń

sposobami jego uruchomienia. Dobrze 100 lat temu Ludwik Krzewicki pisał w swojej „Kwestii rolnej”: „postęp nie rodzi się w chacie włościanina, lecz na wzór barbarzyńcy wtarga tam z zewnątrz”, mając na myśli to, iż jedynie silne bodźce zewnętrzne zdolne są wyrwać środowiska wiejskie z marazmu i skierować je na drogę rozwoju. O ile mylił się, co do tej kwestii, to miał pełną słuszność twierdząc, iż skutki takich egzogennych impulsów przypominają efekt działania hordy barbarzyńców – z pewnością więcej niszczą niż tworzą.

Tak jak cały projekt transformacji podjętej po '89 r. opierał się na myśleniu imitacyjnym (co robić, aby jak najwierniej skopiować zasady funkcjonowania zachodnich społeczeństw), tak też w odniesieniu do środowisk wiejskich przeważała opinia, iż należy wszczepić w nie instytucje wzorowane na europejskich, gdyż tylko one wygenerują odpowiedni kształt kapitału społecznego, wzmocnią więzi i podniosą poziom zaufania – te niezbędne komponenty każdego rozwoju. Jednocześnie, tak pod adresem całego polskiego społeczeństwa jak i mieszkańców wsi, postulowano całkowitą przebudowę mentalności, likwidację rozlicznych barier świadomościowych i przyswojenie sobie nowoczesnych, liberalnych postaw. Tymczasem co pokazują badania socjologiczne?

Pomiary kapitału społecznego, dokonywane wyłącznie na podstawie ewidencji nowopowstałych organizacji pozarządowych i licznie powoływanych do życia – dzięki środom unijnym – stowarzyszeń, sugerują coś absolutnie nie do przyjęcia, a mianowicie – Ziemię Zachodnią i Północną, czyli w przeważającej mierze obszary byłych PGR-ów, stanowią potęgę w zakresie samoorganizacji, natomiast rejony centralne i była Galicja to białe plamy na mapie uobywatelnienia. Że jest dokładnie odwrotnie, wiadomo powszechnie i nie od dziś, wystarczy tylko zastosować inne kryterium oceny i zwrócić uwagę na tradycyjne, wrosnięte w tkankę społeczności wiejskich organizacje w rodzaju kół gospodyń wiejskich, ochotniczych straży pożarnych i bardzo wielu intensywnie działających, choć najczęściej nawet nie rejestrowanych, organizacji parafialnych (Maria Halamska). Przy zastosowaniu tej optyki uzyskujemy obraz całkowicie odmienny od poprzedniego, ale za to o wiele bliższy prawdy i zarazem zgodny ze stanem stwierdzanym w wielu innych krajach. Konkluzją rozważań Roberta Putnama nad wpływem tradycji obywatelskich na funkcjonowanie współczesnych instytucji demokratycznych było wszak twierdzenie, że to „kontekst społeczny i historia warunkują w sposób istotny skuteczność działania instytucji. Tam, gdzie jest żyzna gleba regionalizacji, regiony czerpią pożywkę z tradycji regionalnych, ale tam, gdzie ta gleba jest uboga nowe instytucje są skarłate”. Lansowana w ostatnich latach przez nauki społeczne koncepcja rozwoju neoendogennego zwraca uwagę właśnie na konieczność uwzględniania w programach rozwoju także własnych zasobów środowisk, których ten rozwój dotyczy. Szczególnie duże znaczenie przywiązuje się do wiedzy lokalnej oraz kapitału społecznego, zakodowanego w wypróbowanych wzorach współpracy, silnych więziach i zaufaniu.

Oparcie się na istniejących zasobach, zamiast likwidowania i wprowadzania nowych, jest więc absolutnie niezbędną przesłanką udanej modernizacji. Nie należy przy tym popadać w skrajny determinizm kulturalistyczny i z góry zakładać, że pewien kształt dziedzictwa kulturowego zdecydowanie sprzyja rozwojowi, a inny stanowczo wyklucza szanse na powodzenie. „Kultura nie jest jakąś kłętą rzuconą przed wiekami na głowy wszystkich następnych pokoleń”, żartował Peter Berger i pokazywał, jak możliwe jest efektywne wykorzystanie pozornie dysfunkcyjnej tradycji. Oto w Japonii w okresie Meiji rycerską etykę samurajów, przenikniętych arystokratyczną pogardą dla handlu, umiejętnie przystosowano do zadań gospodarczych.

Zamiast deprecjonować cnoty wojownika znaleziono dla nich nowe zastosowanie. Odtąd samozaparcie i dyscyplina, męstwo i poświęcenie dla swego pana przeformułowano na zasady sprzyjające bezoreźnej walce, która miała służyć dobru firmy, korporacji i państwa. Odrzucono stare słowo kupiec i wymyślono nowe określenie – człowiek, który podejmuje prawdziwe wyzwania. Aby pogodzić kapitalistyczne wymogi z tradycyjnymi wartościami nawoływano: „do kierowania przedsiębiorstwem stosuj zasady Konfucjusza” i w ten sposób stworzono ideologię genialnie łączącą tradycyjne symbole z potrzebami nowoczesności. Szkoda, że w czasie, gdy modne było mówienie o budowaniu drugiej Japonii nie pomyślano, by budować ją z japońską przemyślnością.

O tym, że tradycja i kultura ma znaczenie, przekonują także badania innych autorów zachodnich, którzy podkreślają, jak umiejętnie wykorzystane wartości wpływają na rozwój społeczeństw. Argumenty przez nich dostarczane składają się na całkiem interesującą całość. Jeżeli założyć, że rację ma Landes, gdy w odpowiedzi na pytanie: „dlaczego ubogie kraje są biedne a zamożna – bogate” na przykładzie Anglii udowadnia, że jej sukcesy ekonomiczne były efektem wcześniej i mocno rozwiniętej świadomości narodowej, czyli nacjonalizmu („cechą nacjonalizmu jest poczucie tożsamości i wyższości. Wielkiej Brytanii poszczęściło się, bo wcześniej stała się narodem. Narody potrafią pogodzić cel społeczny z aspiracjami i inicjatywami jednostek i dzięki zbiorowej synergii więcej osiągnąć”). Jeśli przyjąć, że nie myli się Michel Albert, który oceniając szanse społeczeństw postawionych wobec nowych wyzwań, duże znaczenie przypisuje przekonaniom egalitarnym i zbudowanej na nich solidarności, jaka cechuje bardziej stabilny i uspołeczniony „nadreński” model kapitalizmu, przeciwstawiony opartemu na bezwzględnej rywalizacji modelowi anglosaskiemu („w społeczeństwach bardziej jednorodnych ludzie są swietlejsi, lepiej przygotowani, a więc łatwiej im przystosować się do przemian zachodzących w świecie i wymagań postępu. Dlatego właśnie społeczeństwa najbardziej harmonijne mają najczęściej największe osiągnięcia gospodarcze”). O ile uznać, że słusznie rozumują Charles Hampden-Turner i Alfons Trompenaars wykazując, że największe sukcesy ekonomiczne odnotowują kraje nastawione kolektywistycznie (Singapur), zhierarchizowane (Japonia) oraz scentralizowane i o dużych tradycjach etatyzmu, jak np. Francja („etos konkurencyjnego indywidualizmu jest skorelowany negatywnie z rozwojem gospodarczym. Nie stwierdziliśmy żadnego wyjątku w tej sferze”) – a nie ma powodu, by nie wierzyć wynikom badań przeprowadzanych w różnych częściach świata – to konkluzja może być tylko jedna. Oparty na neoliberalnych założeniach paradygmat modernizacji powinien być zastąpiony modelem czerpiącym swe przesłanki z myśli konserwatywnej. Kontynuowanie dotychczasowego postępowania grozi utrwalaniem się rozwoju molekularnego (Janusz Czapiński), który nie rokuje harmonijnego, długotrwałego i pozbawionego ekskluzji wzrostu w sferze ekonomicznej, ale także społecznej i kulturowej. Szkoda tylko, że kilkanaście lat transformacji środowiska naukowe zmarnowały na przekonywanie polskiego społeczeństwa do zalet indywidualizmu i innych cnót liberalnych, od których teraz raptem zaczynają się odżegnywać, zachwalając z kolei wartości przedtem gwałtownie kontestowane, np. postawy wspólnotowe.

Co wynika z przedstawionych rozważań dla środowisk wiejskich? Oto okazuje się, że mieszkańcy wsi i rolnicy (dotąd piętnowani przez socjologów za niedostateczną akceptacją liberalizmu i wręcz kompromitujące przejawy tradycyjnej mentalności), okazują się wręcz predestynowani do odniesienia sukcesu, o ile oczywiście elity polityczne i środowiska opiniotwórcze nie będą

zakłócały tego procesu swoją interwencją opartą na fałszywych, do tego źle zrozumianych, a przede wszystkim (jak o tym świadczy chociażby konwersja Josepha Stiglitz'a i innych luminarzy światowej ekonomii) już zdezaktualizowanych koncepcjach.

Laureat nagrody Nobla z roku 1979 – właśnie w dziedzinie ekonomii – Arthur W. Levis analizując historię gospodarczą krajów, które były koloniami (a nie ulega wątpliwości, iż Polska przez cały okres PRL-u znajdowała się właśnie w takim położeniu), stwierdził, iż to nie tyle zaległości i naciski mocarstw kolonialnych uniemożliwiają takim krajom prawidłowy rozwój gospodarczy, ale opcje ich własnych elit. Czy ta prawidłowość odnosi się również do Polski? Wiele wskazuje, że tak. Warto przy tym podkreślić zastanawiającą trwałość postaw polskich elit, to znaczy ich zdolność reprodukcji tego samego dysfunkcyjnego genu, uniemożliwiającego efektywne wykorzystanie zasobów ekonomicznych, kapitału społecznego i koniunktury politycznej. Niewątpliwie rację ma Henryk Samsonowicz, kiedy mówi, iż najwyraźniej kiedyś amputowano polskiemu społeczeństwu gen państwowości, ale okazuje się, że to samo spotkało elitę tego społeczeństwa, dodatkowo porażając ich zdolności w sferze organizowania życia gospodarczego.

Można powiedzieć, zauważa Andrzej Koraszewski, że niepowodzenia Polski związane są ściśle z recepcją zachodniego liberalizmu. Na zmianę modelu gospodarczego na Zachodzie w dobie Reformacji Polska zareagowała utworzeniem republiki szlachty folwarcznej. Na reformy agrarne poprzedzające rewolucję przemysłową polskie elity odpowiedziały kategorycznym nie wobec postulatów zniesienia pańszczyzny. Na stosowaną powszechnie na Zachodzie politykę wspierania gospodarstw rodzinnych w latach trzydziestych, polski rząd posunął się do morderczej polityki fiskalnej wobec wsi. Na stosowaną po II wojnie światowej politykę intensywnego rozwoju rolnictwa w krajach EWG i następnie UE rządy komunistów obrały kurs na przymusową kolektywizację i pegeeryzację, a słuszność tej polityki uzasadniały liczne publikacje polskich socjologów. Wreszcie pierwsze lata transformacji, określone przez Jadwigę Staniszkis jako bolszewicki liberalizm, dokonały podziału polskiego społeczeństwa na garstkę wygranych i całe rzesze przegranych, którzy nie uczestnicząc w korzyściach zmiany ustrojowej stają się grupą, którą coraz trudniej będzie pozyskać i zmobilizować. Najwyższy czas zmienić dotychczasowe postępowanie.

Autorzy:

Izabella Bukraba-Rylska – Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego

Waldemar Guba – Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Wacław Idziak – Fundacja Wspomagania Wsi

Piotr Łysoń – Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dominika Milczarek-Andrzejewska – Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Barbara Fedyszak-Radziejewska – Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN

RADA PROGRAMOWA POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

1. **Maciej Witucki**, Prezes Zarządu, Telekomunikacja Polska S.A. – Przewodniczący Rady Programowej
2. **Sławomir Lachowski**, bankowiec, twórca mBanku – Wiceprzewodniczący Rady Programowej
3. ks. **Andrzej Augustyński**, Przewodniczący Stowarzyszenia „U Siemachy”, Kraków
4. **Edwin Bendyk**, Polityka
5. **Marek Darecki**, Prezes Zarządu, WSK PZL – Rzeszów S.A.
6. **Stefan Dunin-Wąsowicz**, Associate Director, BPI Polska Sp. z o.o.
7. prof. **Mirosława Grabowska**, Uniwersytet Warszawski
8. **Bogusław Grabowski**, Prezes Zarządu, Skarbiec Asset Management Holding S.A
9. dr **Maciej Grabowski**, Wiceprezes, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
10. prof. **Andrzej Jajszczyk**, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
11. **Miroslaw Lech**, Przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego
12. **Anna Machalica-Pułtorak**, Prezes, Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi”
13. **Wojciech Pytel**, IBM
14. **Witold Radwański**, Prezes Zarządu, Krokus Private Equity Sp. z o.o.
15. **Maria Rogaczewska**, Zakład Kapitału Społecznego, Uniwersytet Warszawski
16. **Bogdan Rogala**, Prezes Zarządu, Philips Lighting Poland S.A.
17. **Sławomir Sikora**, Prezes Zarządu, Citibank Handlowy S.A.
18. prof. **Aleksander Surdej**, Akademia Ekonomiczna w Krakowie
19. dr **Jan Szomburg**, Prezes Zarządu, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
20. **Piotr Śliwicki**, Prezes Zarządu, Grupa Ergo Hestia

ZARZĄD PFO

dr **Jan Szomburg**, Prezes Zarządu, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
dr **Jan Fazlagić**, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu
dr **Piotr Koryś**, Uniwersytet Warszawski

BIURO PFO

Sylwia Klofczyńska, Główny koordynator ds. organizacji kongresów, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową – Gdańsk, sylwia.klofczynska@ibngr.pl, tel. +48 58 524-49-48
Anna Kuczynska, Koordynator ds. PR, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową – Warszawa, anna.kuczynska@ibngr.pl, tel. +48 22 651-86-60 (61)

KONTAKT

Polskie Forum Obywatelskie, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową,
pfo@ibngr.pl, tel. +48 58 524-49-00

PARTNERZY



ISBN 978-83-7615-004-8

www.pfo.net.pl